http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZDZISŁAW DYTEL

IDĄCA FALA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

IDĄCA FALA

„Chanter c'est ma façon
de me battre et de croire"
E. Rostand.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZDZISŁAW DYTEL

IDĄCA FALA

POEZJE

WYDANIE POŚMIERTNE

NAKŁADEM RODZICÓW

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. [illegible]wy Świat Nr 72
0[illegible] Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

Druk J. Buriana, Mazowiecka 11.

691

http://rcin.org.pl

PRZEDMOWA

U drzwi przymkniętych staje wrażliwa, młoda, smutna dusza... Słyszała coś o życiu, wie o jego druzgoczącej, przemożnej sile, o walkach olbrzymich, o szarej beznadziejności daremnego wysiłku i próżnej tęsknoty — Jakieś echa burzliwych melodji dobiegły do jej zaklętej komnaty, jakiś powiew ostrego wiatru wdarł się niedostrzegalną szczeliną do jej błękitnych cieplarni, poważył delikatne kwiaty, kwitnące, niby Lotus Heinego, tylko w księżycowej ciszy... Zna krew serdecznych cierpień i łzę gorzką, ciężką, palącą!...

Opalowa mgła smutku przysłania jej złote, ciepłe promienie słońca, co przełamane w witrażach snów, migocą wprawdzie tęczową mozajką baśni, ale krwi nie rozgrzewają stygnącej i przyspieszyć nie umieją bicia serca... U drzwi przymkniętych

http://rcin.org.pl

staje smutna dusza księżycowego pierrota, co jedną ma obronę — samotność, — jedną ucieczkę — marzenie i skargę jedną — piosenkę!

Smutek powraca niby leit-motiv niektórych wierszy, smutek zwątpienia i rozczarowań, smutek, co ramion do buntu nie pręży i co sztyletu w pierś własną nie wbija.

Beznadziejny smutek więdnącego kwiatu—rozpaczliwy spazm bólu sciszony i stonowany, rozpływający się nie we łzach nawet — jeno w cichym uśmiechu.

...A jednak nie jest to smutek rozpaczy; przebłyski iskier rzucają od czasu do czasu złoty żar w błękitną, duchową mgłę! Coś odkwita, coś budzi się do życia. Na szarym, pustym rozłogu zakwita polna róża. Omnia vincit amor! Poeta krwawi dłonie o kraty, wydziera się, wyrywa, aby snuć dziecinną jak bajka i jak bajka od życia daleką — serenadę miłości swej! Miłość to szczera, głęboka i silna — bolesna, jak niezgojona rana, błękitna i smutna, jak sen spłakanego dziecka, a niewzajemna, jak każde zbyt piękne uczucie.

Poeta staje się paziem z ballady... Ale towarzysząc swej wyśnionej kochance — przekroczyć musi

http://rcin.org.pl

magiczny krąg własnych marzeń i przeto wchodzi w życie.

Wchodzi odważnie i radośnie. Może ta miłość, co poziomym ludziom przypina skrzydła i oczy kieruje w błękity, nauczyła go chodzić po wyboistych drogach... A może snując sieć cudnego kłamstwa marzeń—umiał rozszerzyć krąg jego tak daleko, jak sięgają oczy?

Może łudzi się szczęściem—a może niem tworzy.

Wchodzi więc smutna dusza w życie. Błękitne canzony barwić się poczynają na różowo. Krople krwi dostają się do liljowego atramentu marzenia... Życie wyciąga ramiona! Jak i kiedy to się stało—pytać daremno! Skąd przyszła różana jutrzenka uśmiechu? Niewiadomo! Może zakwitła na ponsowych wargach wyśnionej kochanki—może zadzwoniła nagle rytmem silnym, nierównym i burzliwym, jak południowe wichry w chmurną noc wiosenną—A może wytrysła z piersi purpurą krwi?

Nie dowiemy się nigdy o tajemnicy poety. Dyskretny zawsze i stonowany, odsłaniając nam swą duszę, nie odkrywa nigdy siódmej, tęczowej zasłony!

Snują się, śmieją te strofy! Vita Nuova! Vita Nuova!—Rozśpiew weselny, wiosenny. Do królestw

http://rcin.org.pl

radości duchowych wkracza pierrot księżycowy, a choć waha się nieraz i błądzi, choć pyta serca z niepokojem długich oczekiwań, czy kwitną już róże i czy czar śpiewu przyszedł do niego—wiemy już z pewnością, że nazawsze opuścił już smutne więzienie rezygnacji, bezsiły i zwątpienia!

...Przychodzą fale rozpaczy, przychodzi udręka samotności i cierpienie tęsknoty. Ale coraz wyższy i silniejszy dźwiga się cokół z granitowych złomów, coraz silniej napinają się struny lutni. Nowe drogi— nowe życie! Książka ta nietylko wieniec płomienny przynosi śpiewakowi — ale i miecz ognisty i skrzydlatą przyłbicę... Błędny rycerz Chimery poznaje nowy szlak bohaterstwa. Nie jest to ów zbłąkany menestrel konający z miłości u wrót zamku zaklętej królewny, ale zuchwały, renesansowy kondotjer, który nigdy nie przestaje panować nad sobą i płaszcz purpurowy w królewskie drapuje fałdy!

Spiżowa moc i orli pęd „Bohaterskich sonetów" nie są jałowym, samochwalczym krzykiem. Wieje z pod stalowej przyłbicy ich wycyzelowanej formy powiew mocny i krwawy, jak woń rubinowego Chianti z Sycylji... Rytm zwarty, spokojny na pozór, ma akcenty niepokoju... Zda się bojowy rumak,

http://rcin.org.pl

co słysząc dźwięk trąb bitewnych — wydziera się i pręży! Ale mundsztuk stalowy hamuje jego wysiłki! Dlaczego?... Czyż nie lepiej puścić się z wiatrem w przegony, błyskając ognistym mieczem pieśni?

...Poeta zostaje zawsze sobą! — Zwarty, opanowany, choć mocarny uśmiechać się zdaje tajemniczo, mówiąc — Jeszcze nie pora! Non si può avere maggior signoria che quella de sé medesimo (Niemasz większego władztwa nad władanie sobą samym), jak mówi stary mistrz Leonardo da Vinci.

A gdy zdejmie szyszak z głową chimery za godło — widać dawną, zadumaną twarz księżycowego pierrota. Te same głębokie, czarne oczy i czoło wyniosłe i blade. Jeno przy ustach uśmiech wije się i zakwita nowy — radosny i prosty, jak głóg polny. „Les fleures qui vont fleurir, vont toutes naître de Moi" — Ale kto raz wypił cierpki pocałunek płomieni — ten o walce zapomnieć nie może. Akordem buntu, cudnym, łabędzim lotem „Ostatniej podróży", kończą się poezje!

Dumny, nieokiełznany pirata pada—gdy wzlecieć chciał w przestworza. Upadek symboliczny artysty, potwierdzony okrutną prawdą śmierci człowieka.

http://rcin.org.pl

...Lecz to już nie wizja artystyczna, lecz ponury, bolesny fatalizm losu, nieodgadła tajemnica człowieczych przeznaczeń!

— — — — — — — — — — —

Krótki sen życia ziemskiego pozostawił plon artystyczny, który dziś oddajemy do rąk czytelników. Jeszcze snują się we wspomieniach koncepcje twórcze, wizje i plany gorączkowo na papier rzucane, jeszcze zda się tryska bujnym wykwitem zwielokrotnione życie, a już trzeba kreślić wspomnienie ostatnie, żegnając na wieki człowieka, którego śmierć wyrwała z samego świtu myślowych poczynań i twórczych możliwości.

Dlatego też pisać jest trudno! Myśl wykracza nieustannie poza ramy książką zakreślone, szuka uzupełnienia syntetycznego, wśród poezji najpiękniejszej, bo nienapisanej, zwraca się ku dniom przeżytym wspólnie, aby raz jeszcze odtworzyć sobie pełny obraz artysty i człowieka. Artysta i człowiek! Jak rzadko na tle współczesnej epoki, w naszej demokratycznej, płytkością tchnącej i płytkość rodzącej epoce spotykają się takie indywidualizmy twórcze, nieposzlakowani romantycy, dla których

http://rcin.org.pl

szlachetność wewnętrzna, a piękno stanowi jedną nierozdzielną całość.

Sztuka zawsze karmi się życiem, a ze wszystkich książek, jak mówi Nietsche, najcenniejsze są te, które krwią były napisane. „Idąca fala" całkowicie podpada pod tę kategorję. Artysta wyniszczał siły człowieka, energja duchowa pochłaniała energję fizyczną. Im ciemniejsze, im bardziej smutne było życie, tem zaciekłejszy i nieprzejednany pęd w gwiazdy, aż po ostatni kres ziemskich dni.

Dusza życiem znużona, dusza znękana długiem i marnem czekaniem, chowająca w ogrodach swych poezji nerwowo wątłe kwiecie, dusza dojrzewająca pod naciskiem szarej codzienności, a złamana w końcu długą, beznadziejną chorobą. Od początku do końca jeden tragizm i jedno poczucie braku. Tęsknota za słonecznym renesansem sztuki, a widok upadku kultury i przewartościowywania wartości w naszej epoce przejściowej. Coraz brutalniejsza, coraz bardziej chamska supremacja powojennej rzeczywistości; zanik delikatnych, subtelnych i niezależnych form życia... Pustka i pełne poczucie ideowego odosobnienia... Pragnienie miłości silnej, wyłącznej

http://rcin.org.pl

i jedynej, a jako odnośnik, krwawa szarpanina uczuć, śmierć złudzeń najdroższych, motyw Galathei, co swego nie znalazła Pygmaliona.

Sny o potędze wreszcie, nieskończoność ducha, rwanie się ku perspektywom olbrzymim, błyskawice natchnień, a zarazem słabość fizyczna, choroba oddawna tocząca organizm, jaskrawa i bolesna świadomość niemocy, bezdusznie krępującej lot myśli...

„A une thebaïde raffinée, a un desert confortable, à un arche immobile et tiède, où il se refugerait loin de l'incessant déluge de la sotisse humaine" — dojrzewał artysta. Umysł wszechstronnie wykształcony na klasycyźmie i literaturze francuskiej wchłaniał gorączkowo wszystkie kultury, rozszerzając horyzont wewnętrznego życia.

Platon i Nietsche, literatury antyczne obok literatur współczesnych, humanizm, wiek oświecenia we Francji i Polsce, barwne i wykwintne rococo włoskie, Byron i Shelley, ukochany nad wszystko Słowacki, wreszcie wszechstronne studja nad symbolizmem francuskim, nad estetyką Mallarmeé'go i dramatem Maeterlincka — oto krótki pobieżny rys umysłowych zainteresowań.

http://rcin.org.pl

Z początku indywidualizm skrępowany nadmierną analizą i chorobliwym samokrytycyzmem niemógł odnaleść w przeestetyzowaniu swem jednolitej, skupiającej idei.

Artysta, wyrastając z tła epoki poprzedniej, miał w sobie charakterystyczne cechy Huysmansowskiego Des Esseintes'a, lub coś z poezji Jerzego Karaska, gdzie błąka się potomek starej rasy, wyczerpanej pracą kulturalną pokoleń i napiętnowanej chorobliwem pięknem tych, co śmierci są oddani (Księga arystokratyczna).

„Moralitès lègendaires" Laforgue'a, „Brugge la morte" Rodenbacha, „Serres chaudes" Maeterlincka, „Les flambeaux noirs" Verhearena, poddawały koloryt — smutkowi duszy.

Lecz oto życie nakładało zwolna ciężar swój. Poeta wydał mu bój Laokona, tysiąc nowych sytuacji oświetliło duszę, a w słonecznych promieniach nowej, szczęśliwej miłości zrodziła się dawno oczekiwana idea. Błędny rycerz chimery przeszedł magiczny krąg własnych marzeń, wkraczając na zdecydowany szlak prostoty i bohaterstwa. Nieustanna dążność do syntezy sztuki i życia zaczęła wydawać już pierwsze owoce. Można było rokować,

http://rcin.org.pl

że poeta pójdzie szlakiem wielkich budowniczych, szlakiem Shelleyów i Mallarmeéów, że zamarzy o pałacach, wspinających się ku niezmiernym wyżynom kosmicznym, tam, gdzie dusza jednostki i dusza wszechności stanowi jedną zasadę i formę jedyną!

Lecz tu właśnie przyszła śmierć! Z rozmów prowadzonych ze mną na temat djalogów platońskich i nieśmiertelności przebłyskiwała już świadomość niedalekiego zgonu, niknęły siły ostatnie, omdlewało wyniszczone ciało... lecz dusza wierna twardej służbie piękna, nie ustawała w pracy, do końca spalając się i tworząc, jakby zasłużyć sobie chciała na dumne powiedzenie łacińskie: „Non omnis moriar".

W papierach pośmiertnych poety, oprócz „Idącej fali" i liryków miłosnych, objętych osobną edycją książkową pozostały nieukończone szkice, koncepcje dramatyczne i rozpoczęta praca doktorska „O Maeterlincku i Przybyszewskim". Rękopisy te, jako droga pamiątka, pozostaną w rękach najbliższych. Ta zaś książka niech idzie w świat— budząc serdeczne wspomnienia i współtwórczość czytelników!

http://rcin.org.pl

I niechże to będzie pociechą dla zbolałego serca matki, że syn Jej nie umarł cały, że pozostawia nam po sobie potężniejszą od śmierci ideę, według tych słów Słowackiego:

Co do mnie — Ja zostawiam maleńką tu drużbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne,
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się mieć tu — niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść?... taką obojętność, jak ja, mieć dla świata,
Być sternikiem duchami napełnionej łodzi
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna
Aż was, zjadacze chleba — w aniołów przerobi.

(Testament mój.)

Edward Boyé.

Warszawa, w marcu 1921.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tym, którzy ufali mi w dniach przeczuć i mglistych zapowiedzi, którzy krzepili moje siły i podsycali nadzieję, którzy wierzyli że wyśpiewam słowa mocne, płomienne i nowe — kolegom i przyjacielom lat młodych—pp. Edwardowi Boyé, Leonowi Galle, Tadeuszowi Gronowskiemu, Witoldowi Czeczottowi, Adamowi Jarosińskiemu, Janowi Wegnerowi, Tadeuszowi Świstakowskiemu i Stanisławowi Schayerowi z wyrazami wdzięczności poświęcam.

Warszawa. Kossów-Lacki. Kraków.
1917 — 1920 rok.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIENIEC Z PŁOMIENI

„Toute la vie est dans l'effor"

Emil Verhearen

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

* * *

Edkowi

I

Umarłem... Gdy mnie trafem napotkasz na drodze
O, przyjacielu, wczora blizki mi i drogi,
Krzyż zakreśl na swem czole i patrz jak odchodzę,

Tuląc do piersi lilje, grzybienie i głogi.
Umarłem — coś się we mnie złamało nazawsze,
Jakaś struna zerwana pękła w mej ubogiej

Duszy, która łzy znała i bóle najkrwawsze,
Własne rany jątrzyła z dzikim okrucieństwem,
Wierząc jeno w śmierć bladą. Oto dziś łaskawsze,

Od najlepszych przyjaciół nad moim szaleństwem,
Zmiłowało się życie, dając mi skarb nowy:
Winny puhar do warg mych spieczonych
[męczeństwem...

I oto pękły dawnej słabości okowy —
Zwątpienia i rozpaczy korowody zbladły,
W białe róże rozkwitły ciernie u mej głowy.

http://rcin.org.pl

Długo nad smutnych marzeń stawałem zwierciadły,
Upojony odwarem przesłodkiej trucizny,
Co każe kochać bóle i słabość, — Aż spadły

Łuski z mych oczu... Zamiast szarpać zeschłe blizny
I śnić sen najniezdrowszy o przedwczesnym zgonie,
Piję wino — samemu sobie czyniąc tryzny...

Na czole smutnym ongi jasna zorza płonie
I zuchwała młodzieńczość w żyłach się przelewa —
O, zbyt długo chodziłem w cierniowej koronie

I kochałem cyprysy, chłodnych smutków drzewa!
Czas zrzucić wiąż słabości, która ciało splata —
Dziś śni mi się złocistych gwiazd dumna ulewa,

Marzy mi się ocean, hen po krańce świata,
Rozlany bujnych fali grzywiastą roztoczą...
Dziś marzy mi się orzeł, co w słońce ulata,

Cuda siły się jawią mym zdumionym oczom.
I żądza czynu, walki przemożne pragnienie,
Niby dwaj sprzymierzeńcy swe dłonie jednoczą.

http://rcin.org.pl

By porwać moją duszę do walki... Nie zmienię
Swojej drogi! Umarły i pogasły we mnie
Aureole, strojące smutek i cierpienie.

Piorun mocy swym blaskiem przeszył zwątpień
[ciemnie
I nazawsze już zawarł swe srebrzyste wrota
Smutny cmentarz, gdzie dusza ma śniła tajemnie...

Umarłem... Więc gdy w piersi twej nie drga tęsknota,
Za słonecznym dniem szczęścia, rozkoszą i bojem,
Jeśli tylko słabości potęga Cię mota —
...Odejdź cicho, krzyż znacząc ponad czołem mojem...

II

A jeśli kochasz życie, mój druhu chwil smutnych,
To z radosnym uśmiechem daj mi swoje dłonie,
Jestem dzisiaj potęgą młodości rozrzutnej

I znicz promiennej wiary w piersi mojej płonie.
Daj rękę!... W świat pójdziemy! Będziem się uczyli
Kochać blaski tęczowe, poszumy i wonie,

http://rcin.org.pl

Kochać słodycz przelotnej, nieuchwytnej chwili,
Młodzieńczo — jasne świty i złociste zmroki,
Siłą dzikich rumaków i lekkość motyli,

Kochać słońce i księżyc, wodę i obłoki,
Krew czerwoną, tętniącą w młodem, zdrowem ciele,
Kochać ten świat bezmierny, tajny i szeroki...

Pójdziemy z jasną pieśnią natchnieni minstrele
Mówić ludziom że boska potęga w nich drzemie,
Że z bólu i cierpienia rozkwita wesele.

Pójdziemy nowe życie tchnąć w uśpioną ziemię ..
A może odnajdziemy, gdzieś bardzo daleko,
Gdzieś za siwych gór grzbietem, w baśniowym
[teremie,

Nad słonych łez jeziorem, nad goryczy rzeką,
Jakąś królewnę tęsknot przesmutną i bladą,
O jasnych, cudnych oczach, z których łzy wciąż cieką.

Wtedy w zamek weszedłszy przemocą lub zdradą
Pieśń o życiu jej śpiewać poczniemy radośnie,
Ukryci za marmurów dumnych kolumnadą.

http://rcin.org.pl

Śpiewać będziemy prosto: O kwiatach i wiośnie,
O zorzy, rumieniącej pobladłe niebiosa,
O tem, że polna róża na rozdrożu rośnie

I jak ją djamentami stroi ranna rosa —
A na końcu powiemy wędrowni grajkowie
Promienne miłowanie Psyche i Erosa.

A taka moc zadźwięczy w każdym śpiewnym słowie,
Że królewna z uśmiechem z komnaty sklepionej
Wyszedłszy, że znów kocha życie głośno powie:
...I ten będzie mój druhu pierwszy cud spełniony...

Fundacji im. J. J. Michalskich ze zbiorów

http://rcin.org.pl

CHCĘ PIEŚŃ WAM ŚPIEWAĆ

...Chcę iść dziś z lutnią, gdzieś na plac bezkresny
I na wyniosłym stanąwszy cokole,
Z krwawym róż wieńcem na płonącym czole,
Pieśń wam zaśpiewać!...

Lecz nie hymn bolesny,
Nie skargę duszy zakutej w kajdany,
Nie rozpacz serca i smutki miłości,
A pean wielki, dziwny i nieznany,
Śpiew gorączkowy, potężny, spiżowy,
Pieśń promienistą o ducha Wzniosłości!

...Chcę dzisiaj śpiewać ustrojony w głogi:
„Zbudźcie się ludzie! Utrudzone głowy
Podnieście w słońce, w błękit i w przestworza!
Zbudźcie się ludzie!
Bądźcie, jako Bogi!

Oto w oddali płonie nowa zorza,
Czuję ją w sercu i w oczach i wszędzie,
I wiem że przyjdzie—i wiem, jaka będzie!

http://rcin.org.pl

...Chcę śpiewać pieśni, jako lawa wrzące,
Niepowstrzymane, niby morskie fale,
Takie promienne—jak w błękitach słońce,
A takie dumne—jak ból prometeja!

Pieśni, co szumią i grzmią jak zawieja,
Głuszące przyziemne rozpacze i żale,
Wirem słów jasnych, rozśmianych zachwytnie!

Piękno mam wieszczę i prawdę o ludzie!
Piękno, co w duszy mej złociście kwitnie!—
Chcę wasze piersi szeroko otworzyć,
Chcę powieść serca wasze w cudne chramy,
Chcę was nauczać o tajemnym cudzie
I ukazywać klejnotne sezamy.
Chcę wieść was w jutro i to jutro stworzyć,
Przepromieniwszy świat złotym promieniem,
Grającym w piersi, jak lawa w wulkanie,
Porwać was wszystkich moim uniesieniem,
W djamenty mieniąc łez bolesnych rosę—
Bo pieśń przedziwną Jutra dziś wam niosę,
Co dzwonię w złoty dzwon —
Na Zmartwychwstanie!!

http://rcin.org.pl

Chcę pieśń wam śpiewać! Zbudźcie się o śpiący!
Wydziedziczeni, Kalecy! Nędzarze!
Hen za górami idzie świt płonący:
Promienne jutro! Wicher dmie i wieje—
Rzucajcie żagwie! Niechaj świat zniszczeje,
Bo świt nadchodzi olbrzymi, a nowy
Dla tych, co wiarę mają i nadzieję!

Chcę was zaklinać najświętszemi słowy:
Kochajcie piękno, co dziś w duszach drzemie,
Wydziedziczone, smutne, senne, szare...
Ludzie!!
Szał twórczy w cud zamieni ziemię!
W proch padną troski i cierpienia stare,
W promieniach słońca zbledną groźne trwogi,
Bo świt nadchodzi promienny, a nowy.
Zbudźcie się ludzie!...
Bądźcie jako Bogi!!

Chcę pieśń wam śpiewać, o pięknie, co czeka
Na wyzwolenie i jak kwiat paproci,
W noc świętojańską gwiazdy kwiatów złoci,
O dumnej sile i zuchwałych lotach

http://rcin.org.pl

O duszy tajnych, promiennych tęsknotach,
O tem, co z Boga jest w piersi człowieka!
Chcę pieśń wam śpiewać!

Zbudźcie się do czynu!
I ukochajcie bezmiernie, szaleńcze!
Nie dla poklasku, sławy, czy wawrzynu—
Dla swego szczęścia przepromieńcie dusze,
I ukochajcie bezmierne przestworza,
Tańczące fale błękitnego morza,
Szumiące lasy i śnieżyste turnie,
Zielone łąki i złociste zboża,
Kwiaty, motyle i dzieci i słońce—
I ukochajcie szaleńcze i górnie
To tajne Jutro—dziś ku wam idące!

Piękno wam wieszczę i potęgę ducha,
Piękno wam niosę i radość istnienia—
Choć dookoła noc ciemna i głucha,
Choć nic nie budzi się i nic nie zmienia
Słuchajcie! Wiatry szumne, tajne wieją
Wiatry wiosenne!!

http://rcin.org.pl

...Wieszczę wam zaranie
Nowego życia—i w nowe was progi
Powiodę dzisiaj! Niech zakwitną głogi,
Niech serca wasze promiennie jaśnieją,
Bo dzwonię w złoty dzwon!—
Na Zmartwychwstanie!!

http://rcin.org.pl

BŁĘDNI RYCERZE

Z tych jestem, co przychodzą na ten świat ponury
Z tajnym stygmatem wspomnień nieziemskiej krainy,
By śnić pod chmurnym niebem świetlane lazury
I tęsknocie poświęcać róże i wawrzyny.

Z tych jestem, którzy mowy uczyć się nie mogą,
Bo dusza ich snem kwitnie i marzeniem dzwoni,
Co rozdrożem iść wolą, niż utartą drogą
Wolni, zmienni jak wicher — gdy światami goni...

Z tych jestem, co rubiny krwi serdecznej sieją,
Zbierając słów kłamanych wytarte liczmany —
I pieszczą się dziecinną, nieśmiałą nadzieją
Duszy — w gwieździstych marzeń pięknie rozkochanej.

Z tych jestem — nad którymi bohaterskie skrzydła
Szumią legendy wieków mocarnym łopotem,
Którym radość i nędza dzisiejsza obrzydła
Na świecie, kędy wszystko obryzgane błotem...

http://rcin.org.pl

Z tych jestem, co kochając Ikarowe loty,
Wysyłają złociste, tęczowe galery,
Ścigać przez snów ocean marzone tęsknoty

— — — — — — — — — — —

(Zwę się błędnym rycerzem Skrzydlatej Chimery).

http://rcin.org.pl

SONETY BOHATERSKIE

ZDOBYWCA

...Ręka na szpadzie... Krzyż u twardej zbroi,
W ustach rozkazy. A w sercu olbrzymie
Sny, które w bitew rozkwitają dymie
Blaskiem, co duszę olśniewa i poi...

Jedno znam hasło: „Zwycięstwo"! Me imię
Hen do królewskich dobiegło podwoi,
Laur złocisty skroń mi bladą stroi,
Kołysząc duszę, co w mej piersi drzemie...

I pieśni lubię przy lutnianym wtórze
O szczęściu ludzi, co w miłosnym śnieniu
Żyją, zrywając lilji kwiecie blade.

Ale w zazdrosnem nie tonę marzeniu,
Bo wszak nie temu kwitną jasne róże,
Co dumny rozgłos ukochał — i szpadę.

http://rcin.org.pl

KALIGULA

O, gdyby ściąć lud cały za jednym zamachem
I żagwią neronową wszystkie spalić grody.
O, gdyby zatrzeć jadem rzek i studni wody,
Samemu pozostając pod gwieździstym dachem.

Na krwawy pożar wzgardy nie znajdę ochłody,
Choć krąg świata obleję łzami i przestrachem,
Daremnie tonę w złudzeń upojeniu błahem,
Ja — Cezar — Bóg potężny, szalony i młody.

Lud jak pies liże stopę, co mu kark ugniata,
Po nocach tęsknię za kimś, kto mi w twarz bez [trwogi
Plunie... Do stóp mu padnę ucałować nogi.

Lecz niemasz dziś człowieka na obszarze świata
Wiem — miast pięknego zgonu od błyszczącej broni,
Czeka mnie nędzny sztylet w podłej, nędznej dłoni.

http://rcin.org.pl

CEZAR BORGIA

Złoty byk na ksiażęcej wyszyty purpurze
Nad głową cherubina miłośnie się kłoni,
Żmije myśli plugawych... cienki sztylet w dłoni,
Tytaniczny krzyk pragnień i pożądań róże.

Sny Cezara... Huk armat... orłów lot... szczęk broni,
Imperatorski wieniec w italskim lazurze...
Pod stopą krwawe trupy — po ciał ludzkich górze
Szedł przez życie w zuchwałej za szczęściem pogoni.

Cezarze! Sen twój dumny, sen renesansowy,
Koronę kładł na ciemne pukle cudnej głowy,
Szatańskiego uśmiechu znaczonej stygmatem.

A gdy śmierć, jad choroby wsączyła ci w żyły,
Konałeś przed radosnym, wyzwolonym światem,
W obliczu snów olbrzymich i nędznej bezsiły.

http://rcin.org.pl

COLA DI RIENZI

Roma! Okrzyk wybiega na Campanii pola,
Wśród ruin akweduktów echami rozbrzmiewa,
Roma! Roma powstała! Szemrzą smukłe drzewa.
Lud się zbudził! — Skończona hańbiąca niewola!

Spiżowy podźwięk dzwonów pieśń tryumfu śpiewa.
W ulicach huczy tłumów wezbranych swawola,
Na czele — w stalnej zbroi trybun — Rienzi Cola —
Złociste pukle wiatr mu swobody rozwiewa.

Trybun mówi: Skruszone już hańbiące pęta,
Wolność wskrzesła — i wróci Respubliką święta.
Wiwaty głos mu tłumią, radość falą płynie...

On zamilkł... A na ustach uśmiech drży bolesny,
Jakby widział w tryumfu świetlanej godzinie,
Zdeptany sen wolności i swój zgon przedwczesny.

http://rcin.org.pl

MIŁOŚĆ

Kocham wszystko, co walczy, co cierpi i kona,
Blade kwiecie, więdnące w bujnych chwastów cieniu,
I serce pogrążone w bezmiernym zwątpieniu,
I wyciągnięte w przestrzeń błagalnie ramiona!

O jakżeście mi bliscy... bezdomni nędzarze,
Którym los dał cykutę — nie sok wina złoty!
A teraz w niepewności i trosce żyć każe,
Rzucając wam jałmużnę bezpłodnej tęsknoty.

Ubóstwiam dumne loty — nie w błękit, lecz w burze,
Łamiące śnieżne skrzydła i krwawiące serca...
I marzenia, chodzące w dni dumnych purpurze,
I groby bezimienne pośród łąk kobierca!

Kocham miłość wzgardzoną i tęskne rozpacze,
I dusze o nieznanym szczęściu śniące skrycie...
Więc raduję się, kiedy zbliska je zobaczę,
Gdyż w piersi wszystkich ludzkich trosk niosę
[odbicie!

http://rcin.org.pl

SAMOTNOŚĆ

A nawet... choćby wszystkie puginały
W pierś mą swe żądła skierować chciały,
Choćby mnie przemoc w proch zmiażdżyła twarda,
Choćbym na całym kręgu ludnej ziemi
Nic nie odnalazł, oprócz łez litości,
Choćbym sam ginąć musiał z snami memi,
To pozostanie mi za tarczę—wzgarda,
Pieśń za ognistą szablę Archanioła
I szczytny szaniec—szaniec samotności.

Bo z tych ja jestem, co się nie ukorzą,
A gdy upadną—to nie na kolana—
A choć nad sobą czuję rękę bożą
Ludzkiej przemocy obroży nie ścierpię
I pozostanę, jako ta złamana
Kolumna...

— — — — — — — —

— — — — — —

http://rcin.org.pl

SKARGA

Moje życie będzie długą drogą,
Długą drogą w śród cierni i skał,
I nie będę miał nigdy nikogo,
Ktoby ze mną je podzielić chciał.

Moje życie będzie smutną pieśnią,
Szybko zmilknie słaby lutni ton—
Najcudniejsze sny darmo się prześnią,
Nim pogrzebny się rozdzwoni dzwon.

Moje życie będzie wstęgą złotą,
Obryzganą snów zabitych krwią,
I ogromną, bolesną tęsknotą
Za miłością, za miłością twą!

http://rcin.org.pl

NA STRAŻY ŁEZ

W ciemną noc, bez księżyca, pójdę ponad studnię,
By do łez zmusić oczy, co już dziś nie płaczą...
A serce wspomnieniami przeszłości zaludnię,
I wyleję łzy gorzkie, zatrute rozpaczą...

A potem studnię ciężkim przywalę kamieniem
I jak śmierć oniemiały usiądę na straży,
Ostrzegając widokiem: „Niech nikt się nie waży
Wypić wody, zatrutej łzami i cierpieniem.

...I będę trwał tak długo zasłuchany w głuszę...
A kiedy świty szczęścia duszy się odsłonią,
Zasypię zdrój trujący twardą, silną dłonią.

Lecz dziś jeszcze nad studni schylony zwierciadłem,
Rozmawiam wciąż z przeszłości bolesnym widziadłem
I własnych łez stróżuję—gdyż je kochać muszę,

http://rcin.org.pl

ANIOŁ ZBAWCZY

Idziesz!.. Choć nie wiem zdaleka czy zblizka,
By duszę zbawić od wiecznej zatraty,
By cudnym kwieciem kwitł snów siew bogaty
I by duch wyszedł z błędnego kolisko:

...Zmagań się z bólem, zwątpieniem i trwogą,
Która przed oczy stawia mary krwawe.
Idziesz i mówisz, bym walczył o sławę,
Bym się nie ulękł na drodze nikogo!

Idziesz!.. Lecz śpiesz się, bom bardzo znużony,
Odbijam ciosy słabemi ramiony,
A iskra buntu gaśnie w łez popiele.

Przeto się lękam, że przyjdziesz zapóźno
Do bramy życia kołatać i próżną
Świątynię znajdziesz—ty, zbawczy aniele!!

http://rcin.org.pl

STANZE

1.

Piosnka—najsłodsze ukochanie moje
Jak kwiat zakwita na łące,
Więc strun mej lutni uczenie nie stroję
I nie wiem—jak je potrącę.

Bo pieśń—raz szemrze—jak ciche westchnienie,
To znów łzą srebrną rozbłyska...
A najcudniejszy ma żar i natchnienie,
Gdy krwią mi z serca wytryska.

2.

Potok ze skały górskiej lecący
W tatrzańskim zgubiony borze—
I cichy strumień na kwietnej łące,
Kres jeden znajdują—morze.

Ptak choć w bezbrzeżach szlaki swe myli,
Do gniazda powraca zawsze—
A moja piosnka w zadumy chwili
Serce wysławia—najkrwawsze.

http://rcin.org.pl

3.

Najsłodszy smutek sączą ametysty,..
Perła jak lilja się śnieży,
Turkus odbija błękit nieba czysty,
Szmaragd—stepowość bezbrzeży...

Kocham rubinów ponsowe płomienie
I słońce, co się w djamentach pali...
Ale opale nadewszystko cenię,
Bo serce me jest z opali.

4.

Samotne drzewa giną, gdy burze
O zwarte lasy biją daremnie
I nierozkwitłe mróz warzy róże,
Gdy przyjdą nocy jesiennych—ciemnie.

Orzeł, co w czystym tonie błękicie,
Strzał się lecących z ziemi nie zlęknie,
A ludzkie serce na marzeń szczycie
Kona samotnie—lecz pięknie!

http://rcin.org.pl

5.

Wiem, że jest szczęście, co kwietną koroną
Do rąk wybranców się schyla,
A innym znaleść go nie sądzono,
Choć marzą o nim co chwila.

Chcę żyć i kwitnąć w jasnych tęsknot smudze,
Bez winy, wstydu, ni grzechu—
By spoglądając na radości cudze,
Mieć w sercu—słodycz uśmiechu.

http://rcin.org.pl

KWIATY

W morskiej otchłani wód sinych topielą,
Odgraniczone od całego świata,
Przedziwnych kwiatów korony się bielą
Wśród wodorostów gęstwy, co je splata.

Zielonych łodyg gibkiem wężowiskiem
Te kwiaty marzą i tęsknią, jak dzieci,
Za promiennego słońca złotym błyskiem,
Który zbłąkaną strzałą czasem zleci...

...W pomroczne głębie i baśnie tęczowe
W wodnej ciemności rozpala, nim zgaśnie...
Marzą się kwiatom nieba lazurowe,
Krwawe zachody i poranków jaśnie...

Marzą się kwiatom, gwiazdy wyiskrzone
Księżyc, co blaski srebrzyste rozlewa,
Marzą się fale grzywiaste, szalone,
A ponad niemi śnieżnopióra mewa.

http://rcin.org.pl

Pragną się zerwać i w szalonym locie
Skąpać w bezmiernej, słonecznej przestrzeni—
Lecz, choć w rozpacznej prężą się tęsknocie,
Splata je gęstwa przeklętych korzeni.

Bezsilnie tęsknią za wolnością jasną,
Wtopione wiecznie w mroczne, wodne głusze—
Aż wreszcie więdną i powoli gasną...

— — — — — —

Ach! kędyż idą takich kwiatów dusze?...

http://rcin.org.pl

Z NURTEM DUSZY

Poświęcając te kwiaty miłości, Tej, która ją zbudziła, nic innego oprócz tych słów napisać nie mogę:

Tej, która mi dała—oddaję

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

* * *

Błogosławiona bądź! Zbudziłaś duszę
Do walki z losu nieznaną potęgą —
I przyszłość moja jest dziś czystą księgą,
Którą zapisać hymnem szczęścia muszę.

Błogosławiona bądź! Zatrute zdroje
Marzeń o — zawarły swe wrota,
I dziś przyzywa mnie szczęścia tęsknota,
Dając do walki dumny miecz i zbroję.

Błogosławiona bądź! Jeśli me serce,
Pełne miłością — niby czarę wina
Przyjmiesz — zadzwoni mi szczęsną godzina.

A jeśli przejdzie życie w poniewierce
I samotności — Zanim dusza skona
Szepnę raz jeszcze: „Bądź błogosławiona!"

---

* *Marzeń o śmierci — zawarły się wrota,*

http://rcin.org.pl

NIEMÓWIONE SŁOWA

W piersi mojej wciąż dzwonią niemówione słowa,
Wszystkie głupie, dziecinne zachwyty i żale,
Tęsknych zadum poszumy, jasnych smętków fale
Kołyszą mnie i poją — jak piosnka echowa.

Dźwięcząca tak daleko, że ucho nie może
Słów pochwycić i jeno melodją się pieści...
Słowa pełne przedziwnej, czarodziejskiej treści,
Pieszczotliwe lub groźne — tajemne jak morze.

Kiedy patrzę na Ciebie w zadumie przesłodkiej,
Do ust się cisną wszystkie trwożne, zalęknione —
Niby pierwsze dziecinne miłosne wyznania...

Lecz wiem, że mnie nie kochasz, więc choć żarem płonę
Miłości — jakaś siła mówić mi zabrania —
I zaklinam me słowa w tęskne, smutne zwrotki...

http://rcin.org.pl

OCZEKIWANIE

Godziny oczekiwań rozpaczliwie długich...
... Nadzieja w jasny ranek — smutek w zmierzchu
[porze —
Ach czemu takie krwawe dziś na niebie zorze!
Ach czemu tak posępnie łkają deszczu strugi!

A kto wie? Może jutro... Jeszcze dzisiaj może...
Monotonnie deszcz stuka o blachę framugi...
Słucham odgłosu kroków w głuchej mgle szarugi
O beznadziejnie smutnym, jesiennym wieczorze —

Zapóźno... Łza upadła... coś mi gardło ściska...
Więc nie dzisiaj—Lecz jutro! jutro! chwila blizka
Wiem—upoją mnie wieści słodko... oszołomnie...

I z dawnym w dłoni listem (czytanym sto razy),
Patrząc tęsknie na zblakłe, zatarte wyrazy,
Marzę o Niej.. jak duma list piszqca do mnie.

http://rcin.org.pl

S E N

Nic z tego... Zapomniała... Pewno nie pamięta
O tym, co w dali od Niej tęskni tak boleśnie —
Mój Boże! tak czekałem... (Widziałem dziś we śnie,
Jak szła kwitnącym sadem jasna, uśmiechnięta)

— O nadziejo radosna! Nadziejo przeklęta!
(W białym wiejskim ogrodzie zakwitły czereśnie,
Szliśmy sobie naprzeciw—Śpiewała nam pieśnie
Miłość czysta—jak błękit,—jak modlitwa—święta)

Milcz serce! (Ach, dlaczego sen nie bywa jawą!)
Dziki ból duszę falą mi zalewa krwawą —
Z oczu łzy płyną gorzkie... Wściekłość myśli mroczy...

Przeklęta! Niech... Szalony bluźnisz! Sen znów
[spływa...
Uśmiecham się... (Aleją cicha i szczęśliwa
Idzie... I patrzą na mnie jej błękitne oczy...)

http://rcin.org.pl

L I S T

Nie czekam.... Bo i po co? Widać los mój taki—
Skrwawione serce tłumić w rozpacznej tęsknocie
I patrzeć bez łzy żalu — jak konają w błocie
Upojne sny o szczęściu — purpurowe maki.

O czem tu myśleć w bujnej beznadziejnej słocie?
Bajka? Dobrze... „Leciały ponad borem ptaki"—
Lecz myśl ma biegnie błędna w jasnych marzeń
[szlaki,
Tonąc w oczu lazurze — i w warkoczy złocie. —

Co?... List!... Od Niej... Doprawdy! Gorączkowo,
[chciwie,
Czytam — Słodka pieszczota tęsknicą mnie koi
Najdroższa!—I wątpiłem? Sam się sobie dziwię.—

Najdroższa! cudna! słodka! Złocista ulewa
Szczęścia bujnym strumieniem szumi w duszy mojej—
... I serce dziękczynienia hymn pokornie śpiewa.—

http://rcin.org.pl

CHWILA

Czasami serce me jak pies obity
U stóp Twych czołga się, żebrząc spojrzenia.
Niepomny hańby swej ni poniżenia
Patrzę pokornie w Twych oczu błękity.

I niema chyba czynu tak krwawego,
Żebym nie spełnił go na twe rozkazy.
Krwawych mnie cierpień spajają ekstazy
I kornie żebrzę uśmiechu jednego,—

Lecz chwilę tylko. Bo kiedy pochwycę
W oczach Twych błyski śmiechu i zabawy,
Świat cały niknie w gniewie chmurze krwawej;—

Dusza ma wstydem wstaje oszalała
I chciałbym smagać Cię, jak niewolnicę,
Żeś się z miłości mej uśmiechnąć śmiała.

http://rcin.org.pl

JAŁMUŻNA

Biedny żebrak, z wszystkiego odarty przez życie,
Żyjąc snów utraconych gorzkim, czarnym chlebem,
Nie tęsknię już jak dawniej za upojeń niebem
I drogi swej nie szukam w gwieździstym błękicie.

Wielem cierpiał. — Więc dzisiaj, gdy złożyłem
[w trumnę
Marzenia o dniach szczęścia—życie zda się próżne,
Niby puhar pęknięty. A przecież jałmużnę
Odpycham bez wahania wzgardliwie i dumnie.

Nikt nie zna moich bólów. Z twarzą obojętną
Idę, tłumiąc głośniejsze, lepsze serca tętno —
Ja — człowiek skamieniały, wśród cierpień zawiei

Lecz, gdy milcząc przychodzę przed Twe jasne wrota,
W piersi mej się rozbudza szaleńcza tęsknota
I żebrzę o zatrutą jałmużnę nadziei.

http://rcin.org.pl

ROZPACZ

Miewam chwile rozpaczy szarpiącej, a skrytej,
Co przychodzi znienacka—jak zła wieść zdaleka;
Chwile, kiedy od siebie ma dusza ucieka
Naoślep, nieświadomie—jak okręt rozbity

Rzucany po odmętach śnieżnopiennej fali.
I widzę wkoło jeno pustkę i milczenie.
Darmo rzucam w pomroki tęskne zawodzenie,
Rozpaczne zawodzenie duszy, co się żali...

Wówczas myślę, że życie bez szczęścia i drogi
Jest daremną rozpaczą, którą los złowrogi
Każe rzeźbić w bolesnym, zakrwawionym rymie —

Lecz gdy ból gardło ściska — posiniałe wargi
WzywającCię—miast rzucać bluźnierstwa czy skargi...
... I wówczas błogosławię Twe najdroższe imię...

http://rcin.org.pl

POKUSA

...Bije godzina Pokus na zmysłów zegarze...
W powodzi zwiewnych tkanin przedajna dziewczyna
Wężowym ruchem ciało leniwie przegina,
Budząc płomienie szału w młodej krwi pożarze.

W jej oczach blask migoce—jak węgiel palący,
A pąki ust szkarłatnych wabią obietnicą
Głębokich pocałunków... Już nad rozkosznicą
Chylę się oszalały, dziki, a pragnący...

Już zda się, że uczucia wszystkie więzy prysły
A pozostały jeno rozszalałe zmysły—
Nagle... przymykam oczy: W szału krwawym dymie

W głębi źrenic Imienia Twego widzę zgłoski...
Przemija nieświadomość zwierzęcej beztroski...
...A wówczas błogosławię Twe najdroższe Imię...

http://rcin.org.pl

ZEMSTA

Pogardziła rozkoszy upojną radością,
Choć drgała pożądaniem—jak łuku cięciwa,
A kiedym ją zapytał, czemu się wyrywa,
Odrzekła mi, że gardzi mną i mą miłością.

I zagrała krew we mnie... Krew gorąca, mściwa,
Rozdarłem dumne wargi w purpurową bliznę—
Hej! będzie pomnieć o mnie, ta dziewka wzgardliwa,
Bom wcałował tęsknoty najsłodszą trucizną...

I wraz bachmat—mnie uniósł hen w stepowe błonie.
Nie widziałem jej więcej... Wiem, wyciąga dłonie
I, złorzecząc mi, błaga bym powrócił jeszcze...

Nienawidzi—lecz słucha głosów krwi tajemnych —
Bo raduję, gdy pieszczę i smagam, gdy pieszczę:
Zaszczepiając truciznę pożądań daremnych.

http://rcin.org.pl

* * *

Twoje dziewczęce usta nie znają pieszczoty,
Obce im pocałunków pieczęcie płomienne—
Więc marzą jakieś szczęście piękne i półsenne
Pieszcząc uśmiechem—kwiaty i blade tęsknoty.

Jak wonnej róży pąki nawpół rozwinięte,
Skąd żadna pszczoła miodnej nie wzięła słodyczy,
Twe słodkie usta mają urok tajemniczy,
Kryjąc snów niespełnionych wstydliwą ponętę.

Twe usta są jak owoc, co w cieniu dojrzewa,
Kryjąc swój miąższ soczysty w bujnej gęstwie [drzewa
Zdala od tarczy słońca gorącej i złotej...

Więc często tęsknie marzę w bezsenną noc, bladą,
Że się na moje wargi słodko, cicho kładą—
—Twe usta, nieznające całunków pieszczoty.

http://rcin.org.pl

* * *

Takim zmęczony... Chciałbym w tych ramionach
Zasnąć i marzyć... przez sen się uśmiechać,
Jak dziecko. Walki na zawsze zaniechać
I o cierniowych nie pomnieć koronach.

Takim zmęczony. Czy Twe cudne oczy
Wskrzeszą mi młodość przedwcześnie straconą
I zgaszą żary zwątpienia, co płoną,
Gdy samotności pustka mnie otoczy?

Takim zmęczony... O najdroższa powiedz,
Czy przyjdzie chwila, gdy smutny wędrowiec—
U stóp Twych będzie snuć sen—dziś zmącony.

Czy jeno, kiedy śmierć zstąpi bezgłośna
Zabrać mnie,—ręka Twa biała, litosna
Zamknie mi oczy...
Och jakim zmęczony!

http://rcin.org.pl

SREBRZYSTE NOCE

...W jasne, srebrzyste noce księżycowe,
Kiedy świat cały krzepnie w ciszę bladą,
Śnię, że na moją skołataną głowę
Cichą pieszczotą Twe dłonie się kładą.

A pod ich lekkiem, kojącem dotknięciem
Znikają zmarszczki z pobladłego czoła—
I znów się czuję szczęśliwem dziecięciem,
Co widzi piękno i radość dokoła...

Po księżycowym błękitnym promieniu
Dusza ulata w przedziwnym olśnieniu,
...I rozkwitają marzenia liliowe...

Tak dłoni Twoich wizyjna pieszczota
W przędzę wyśniowej rozkoszy mnie mota
...W jasne, srebrzyste noce księżycowe.

http://rcin.org.pl

GWIAZDY

Ludzie, co w wątłej piersi duch ukryli dumny
I myśli rozżarzają w złociste pochodnie,
Gwiazdy jasne, za siły obrawszy przewodnie,
Na nich wspierają marzeń wyniosłe kolumny.

Samotni w drodze życia zgiełkliwej i szumnej,
Tęsknotami nad ziemską błądzący rubieżą
Do gwiazd się jasnych modlą, w jasne gwiazdy [wierzą—
Idąc za przeznaczenia blaskiem—aż do trumny.

Myśl moja też zuchwale wybiega w błękity,
Lecz wróżebny skarb życia na ziemi ukryty
Znalazłem, by niepewne powierzyć mu losy:

Dwoje oczu na duszę włożyło mi pęta,
I szczęście przyszłe drzemie niby baśń zaklęta
W głębi ócz, lazurowych—jak czyste niebiosy.

http://rcin.org.pl

S E N

Widziałem dzisiaj we śnie tę postać Twoją jasną
Wśród mgły tęczowej fal...
Milcząca, zapatrzona w promienne zorze, co gasną,
Szłaś gdzieś w nieznaną dal...

Minęłaś mnie, nie widząc, Twe promieniste oczy
Topiąca w jasnej mgle...
A ja uczułem nagle, że krew mi z serca broczy
Że dziś utracę Cię...

I darmo chciałem wołać i błagać Cię nieśmiało —
„Pozostań—to mój zgon".
Na bladych wargach słowo bezgłośnie umierało,
Jak strun zerwanych ton.

Czekałem wciąż bezradnie, pytając się boleśnie,
Kędy Twej drogi kres...
A rano zobaczyłem na twarzy ślady, we śnie
Przelanych cicho łez...

http://rcin.org.pl

RONDO

Jednego słowa czeka utęskniona
Dusza, oddawna je przyjąć gotowa,
I skarby dziwne w głębinie swej chowa,
Sezam bajeczny, kryjąc w tajni łona
Czeka stęskniona, czeka rozmarzona
Jednego słowa.

Czasem już zda się dzwoni pieśń echowa
Łopotem serca nieśmiało zgłuszona,
Czeka ma dusza—i w udręce kona
Jednego słowa.

Bo w niem zaklęta jest życia połowa;
Nie tak królowi berło i korona
Miłe, ni wino, ni słodka canzona,
Jak mnie melodja cicha i echowa
Jednego słowa.

http://rcin.org.pl

* * *

Przychodzą takie chwile—tęcza oszołomień
Migoce w smutnych oczach, co płakały wiele.—
Zda mi się, że w przedziwnym, baśniowym kościele
Rozkwita na ołtarzu mej miłości płomień.—

Przychodzą chwile... Dusza nadmiarem wzruszenia
Nabrzmiewa—jak pąk kwietny pod słońca pieszczotą,
Gdy soki życiodajne budzą się... I oto
Twą postać moc przedziwna złoci... wypromienia

Przychodzą takie chwile: zda się, że po sadzie
Baśniowym błądzę cichy, drżący i niepewny,
Aż wreszcie klękam u stóp promiennej królewny
I dłoń jej się pieszczotą na me czoło kładzie.

Przychodzą chwile, kiedy dumny, rozszalały
Pędziłbym na rumaku dzikim—hen—w zaświaty
I chcę uwięzić serce w melodji skrzydlatej,
W spiżowy rym rozdzwonić piersi mej zapały.—

http://rcin.org.pl

Przychodzą takie chwile... i zda się, że Bogiem
Jestem i twórczą siłą rozkiełznaną, dziką...
Napawam się wzruszenia przedziwną muzyką,
Brzmiącą w głębinie duszy — gdzieś przed serca
[progiem.

Przychodzą chwile... nagle wiatr zwątpienia smaga
Rozdartą pierś.—Napróżno nadzieją się pieszczę,—
Z cudnych snów mych bezwstydnie szydzi prawda
[naga
I powtarza stokrotnie, że nie kochasz jeszcze...

A wtedy gasną zorze na mej duszy niebie,
I łzy spływają z oczu, co płakały tyle.
Wszystko niknie——Rozpaczą modlę się do Ciebie...
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

Przychodzą do mnie czasem ciężkie, czarne chwile...

http://rcin.org.pl

WIERSZE RÓŻNE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POGODA

„Non numero horas nisi serenas."

I

PORANEK

Rozsłoneczniłem duszę w poranek lipcowy,
Wonny od róż kwitnących, grający pszczołami;
Rozszumiałem me pieśni złotemi zbożami
I w wieniec jasnych tęsknot wplotłem kwiat lipowy.

Pogody duszy mojej czarne zło nie plami,
I niebo bezobłoczne nad nią się rozpina.
W słońcu, kwiatach i szumie drzew idzie godzina,
Patrząca na świat jasny modremi oczami...

Dobrze mi... Zatęskniła dusza do prostoty,
Do motyli i słońca... Buntownicze loty
Nie krwawią białych skrzydeł w burzliwej zawiei...

Wiem, że będzie promiennie dzisiaj, aż do końca,
I że nawet noc czarna po zachodzie słońca
Uśmiechnie się złotemi gwiazdami nadziei.

http://rcin.org.pl

2

POŁUDNIE

Tak mało, ach tak mało do szczęścia mi trzeba,
Gdy leżę zadumany na kwiecistej łące,
Nademną się uśmiecha złote, ciche słońce,
I czarne oczy moje piją lazur nieba.

Spokojnej toni duszy pragnieniem nie mącę,
Nie chcę złudnego złota, wina, ani chleba,
Jak kwiaty polne sny mam proste i kwitnące
I oddycham pogodą—jak ta w słońcu gleba.

Serce nic już nie pragnie, nikogo nie wzywa,
Jak obłok w słońcu, myśl się w błękicie rozpływa,
Tonąc w grającej blaskiem bezmiernej roztoczy...

A tam w dali, gdzie siny horyzont bieleje,
Skwarna senność południa rozdrożami kroczy,
I miast maku zapomnień pył słoneczny sieje.

http://rcin.org.pl

3

ZACHÓD

Rubinowa tarcza słońca za las granatowy
Zapada, mieniąc barwę nieba w krwawe złoto.
Nad łąką mgły warkocze pozlociste plotą,
Grając blaskami w dali mrocznej i surowej.

Idzie wieczór... Zwiastuny jego—długie cienie
Świat cały zalewają senną falą ciszy,
I ucho natężone gdzieś w oddali słyszy
Skrzyp wozu i komarów natrętne brzęczenie.

A tam od wschodniej strony na niebiosa ciemne
Wpłynął księżyc i patrzy na zachód czerwony,
Księżyc coraz srebrzystszy, większy, promienniejszy...

Cisza... W duszy mej wstają zadumy tajemne,
I modlę się wsłuchany w grające gdzieś dzwony
O wieczór życia jasny—jak ten zmierzch dzisiejszy...

http://rcin.org.pl

FONTANNA

Fontanna łka
W jesiennym, złotym sadzie,
Srebrzysta mgła
Woale zwiewne kładzie.—

Na duszę padł
Sen cichy ukojenia,
Więdnący kwiat...
Westchnienia i marzenia.

Fontanna łka,
... A w duszy wizja blada,
Jak cicha łza
W milczące tonie pada.

O sny — o sny!
Wybladłe, ciche... senne —
Me serce drży —
Zagasły skry promienne!

http://rcin.org.pl

ECHA DZIECIŃSTWA

Un souvenir heureux esr peut—être sur terre plus vrai, que le bonheur.

A. de Musset.

I

Dzieciństwa mego biały sad wiśniowy
Najdroższych wspomnień osrebrzony rosą,
Zda mi się drogą, kędyś ku niebiosom
Wiodącą, poprzez krzaki i parowy...

Umarły kwiaty już pod ostrą kosą
Życia. Zielone nie szumią dąbrowy...
Idzie czas prawdy twardej i surowej,
— Już sny kwiecistej korony nie wzniosą.

O białe sady! Odbiegłem daleko
Od waszej ciszy. Nad szumiącą rzeką
Życia, snów szukam i upojeń innych...

Ale gdy wspomnień nadlecą motyle —
Myślami wracam w cudne, jasne chwile,
Błądząc po sadzie moich lat dziecinnych...

http://rcin.org.pl

2

Pomnę lata, gdym sypiał pod Aniołów-Stróży
Skrzydłami... kiedy życie, będące przedemną,
Ukochałem, jak baśni krainę tajemną,
Którą poznam w przyszłości „kiedy będę duży"...

Nie wiedziałem, że jasny błękit się zachmurzy,
I że porwie mnie życia grzeszna toń zdradziecka,
Więc ufnie spoglądały w przyszłość oczy dziecka,
Marzącego wciąż jeno „kiedy będzie duży".

Pamiętam... U stóp matki o szarej godzinie
Mówiłem Jej o szczęściu, które na mnie spłynie,
Gdy nadejdą dnie sławy, przygód i podróży...

Dziś mnie życie i niemoc spętały boleśnie
Wiem dobrze, iż dziecinne szczęście już nie wskrześnie,
I nie przyjdzie zwycięstwo „kiedy będę duży".

http://rcin.org.pl

3

Tajemne słowa baśni szeptanych o zmroku
Płyną na falach wspomnień ciche i omdlałe...
Królewicz w złote skrzydło sokoła wbił strzałę
I zasypia u brzegu srebrnego potoku.

Baba Jaga ucieka na skrzydlatym smoku,
Junak pnie się do zamku poprzez szklaną skałę —
Z tęsknym śpiewem łabędzie w błękit lecą białe,
I dobry czarnoksiężnik spływa na obłoku...

Świat baśni! Te historje śmieszne i naiwne
Wieściły mojej duszy tęsknoty przedziwne,
Jak zawieszona kędyś gęśla samograjka

I w snach moich dziecinnych, po szumiącym lesie,
Po zamkach czarnoksięskich i morskim bezkresie,
Przechadzała się cudna wieszczka dzieci — Bajka!

http://rcin.org.pl

4

Pośród skarbów dzieciństwa: szabli, lalek, biczy
W skrzyni, gdzie książki baśni drzemią zapylone,
Znalazłem, powracając w lata przeminione,
Złamany klucz—dar losu ręki tajemniczej...

Po dziś dzień w skarbcu wspomnień klucz się stary
[liczy
Do najcenniejszych rzeczy. Pomnę baśnie one —
Którem szeptał o zmierzchu; długie, nieskończone
Pełne grozy walk krwawych i zwycięstw słodyczy...

Bo był to klucz od cudnej, baśniowej krainy,
Gdzie po zamkach śnią blade, zaklęte dziewczyny —
A w grotach się Sezamy iskrzą drogocenne...

Złamany klucz... Dziś zamiast bramy w kraj
[Marzenia
Otwiera w duszy mojej lochy pełne cienia,
Gdziem pogrzebał dziecinnych lat wizje promienne...

http://rcin.org.pl

5

Czasami zadumany nad wiązką mych wierszy,
Gdy marzenia mnie w przeszłość niosą falą wartką,
Ze wzruszeniem pochylam skroń nad zżółkłą kartą
I po raz setny chyba czytam sonet pierwszy.

Jak dziś pamiętam wieczór chłodny i ponury,
Gdy w piersi grały przeczuć melodje harfiane,
I duma rozpraszała mglistych zwątpień chmury
Patrząc w sonet, mówiłem: „Poetą zostanę!"

I czciłem go miłością bezgranicznie dumną,
Dzisiaj zbrojny rozwagą nad mych marzeń trumną,
Stojąc, wiem, że to jeno naiwna piosenka.

Lecz kocham jej wiośnianą świeżość i prostotę,
Więc, wpatrzona w przeszłości aureole złote,
Przed niezgrabnym sonetem dusza kornie klęka...

http://rcin.org.pl

INFANTKA

Nieznajomej dziewczynie

Widuję Cię, przechodząc ulicą co rano —
W czarnej sukni, u której błyszczy biała kreza
Wyglądasz, jak księżniczka oczom Velasqueza
Przyśniona, gdzieś za szybą pałacu lustrzaną.

W twych ciemnych oczach wielka, bolesna tęsknica,
A na wąskich usteczkach zastygło znudzenie —
Nad ludzkie głowy patrzysz w błękitne przestrzenie—
I nic Cię nie raduje i nic nie zachwyca.

Ujrzawszy Cię, ukrytą w firanek woalu,
Snuję baśń o Infantce małej z Exurialu,
Co z skarbów Mexykańskich układa mozajki.

Infantko! Twe marzenia dziewczęce, tajemne
Widzę.—Blaskiem ich oczy rozpogadzasz ciemne,
Lecz nie wiem, czyli znajdzie Cię królewicz z bajki?

http://rcin.org.pl

ŻYCIE SAMOTNE

Que ce soit dans la ville—ou sur les flots amers
Vis, rêve et meurs tout seul en récitant tes vers
J. Moréas.

Pójdę w życie. — Ja blady Pierrot księżycowy —
Gorzkie sącząc zawody z marzenia kielicha —
... A pozostanie po mnie fala smutku cicha
I zaduma niememi kołysząca słowy.

W promienne słońce smutnej nie podniosę głowy,
I niby powiew wiatru, co w noc letnią wzdycha,
Bez echa zmilknie piosnka niestrojna i licha:
Melodja duszy w smutku spętanej okowy.

A w piersi noszę srebrne promienie księżyca,
Wydzwaniające łzami tęsknoty bezkresne —
Lecz nikt ich nie wysłuchał, ciekawością gnany

I nieznana zostaje duszy mej tęsknica —
Więc niechaj Was nie dziwią spojrzenia bolesne,
Gdyż idę drogą życia samotny... nieznany...

http://rcin.org.pl

U DRZWI PRZYMKNIĘTYCH

A duch mój jest jak dziwna, zaklęta komnata,
Gdzie każdy promień słońca łamie snów witraże —
Tam w tęczy barw iskrzących o wolności marzę,
Gdyż wejść na świat szeroki nie dozwala krata.

A niewola tak słodka... Przeto się nie kuszę,
By dłonią burzycielską szklane stłuc ułudy —
Gdyż wraz z niemi rozprysną wymarzone cudy,
Którem więcej ukochał, niż wolność i duszę.

Więc zawarłem dziś okna na kowane rygle,
A jeśli się przekradnie promień słońca złoty,
Wnet chwytam go w tajemne, alchemiczne tygle.

I przetapiam na słodkiej ułudy napoje,
By uśpić falą czarów za prawdą tęsknoty,
... I w tęczy zwiewnych świateł o mem szczęściu
[roję...

http://rcin.org.pl

WYZWOLENIE

A teraz już nie czekam na nic — od nikogo
Nie pragnę słów słonecznych, ni słodkiej pieszczoty,
Trucizną złud poiły długo mnie tęsknoty,
Więc wygnałem je. — Inną idę dzisiaj drogą.

Pomnę dziś... hej! marzyłem dumne, orle loty,
Śniłem baśnie radości z słodkich ust korala.
Dziś koniec... Bezpowrotnie odpłynęła fala
Młodzieńczej, silnej wiary i nadziei złotej.

Ramion w uścisk nie sprężę. — Serce poszarpane
Długom niósł ponad głową, ukazując ranę —
Dziś legło martwe w piersi—mogilnym kamieniem.

Poznałem mądrość życia. Lecz sił mi nie staje,
Ni wiary, by zdobywać wymarzone raje —
W śmierć idę—w nicość, w ciszę, co jest wyzwoleniem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„OSTATNIA PODRÓŻ"

FRAGMENTY Z CYKLU „BUNT"

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

„Chciałbym mieć życie wielkie, odważne i górne
I tak jak słońce — ubrane w swą chwałę,
Z pychą na wargach, jak złomy skał chmurne —
Wspaniałe!
Nago stojące wśród morza pian śnieżnych
I kwiatów — zawsze u okrętu przodu —
Z pochodnią w dłoniach chciwych a drapieżnych
Twarde — jak z lodu.“

Henri de Regnier.

http://rcin.org.pl

Kocham wiatrów spętanych tytaniczne gniewy,
Szum burzy, co wśród nocy budzi i przeraża,
Pianę fal na wybrzeżach, tęskne krzyki mewy,
Bo rozbudzają śpiącą dziś — duszę korsarza.

I myśl ma, w cudnych marzeń biegnąc przeszłe wieki,—
Błąka się w mglistej toni wspomnienia, aż nagle
Przed oczyma horyzont rozbłyśnie daleki,
Nad głową złote gwiazdy i srebrzyste żagle...

Stoję dumny, samotny na dziobie mej nawy,
Wsłuchany w długich wioseł rytmiczne chlupoty,
Pozamną jak wspomnienie gaśnie zachód krwawy,
Przedemną toń burzliwa, a we mnie tęsknoty.

O duszo moja! harda, dzika i zuchwała!
Snać ród od albatrosa wiedziesz — ptaka burzy,—
Śni ci się groźna walka, bogactwo i chwała,
Kochasz morskie bezmiary i tajnie podróży.

http://rcin.org.pl

Noc gwiezdna... Przepomniałem która od tej chwili
Gdyśmy, ukryci w portu skalistej zatoce,
Do brzegu raz ostatni po wodę przybili,
Ku cysternom skradając się w zdradnej pomroce.

Spali cicho rybacy. I drzemał na skale
Zamek wroga—jak orzeł skurczony w swem gnieździe,
Lecz ja lęku nieświadom z przemocy zuchwale
Drwiłem, ufając swemu mieczowi i gwieździe.

A gdyśmy już przed świtem wracali ze spyżą,
Własną ręką rzuciłem żagiew w chaty strzechę,
By, patrząc jak płomienie skalne zbocza liżą,
Widzieć hańbę zamczyska i naszą uciechę.

Hej! śmiała się drużyna junacza! oj śmiała!
Widząc, jak u stóp zamku chaty jasne płoną.
A jam rozkazał jeszcze rzucić pocisk z działa
I rozwinąć banderę — jak płomień czerwoną.

Opłynęliśmy hucznie szczęście ze zdobyczy —
(Świt właśnie pierwszych brzasków puścił hyże gońce),
Niknąc we mgle porannej gęstej i zwodniczej,
A płynąć rozkazałem prosto — dziobem w słońce.

http://rcin.org.pl

Bowiem od lat najmłodszych przedziwne zamiary
Uczułem w piersi mojej—jak skarby w głębinie—
...Opowiadał mi ongi jakiś żeglarz stary,
O tajemnego wschodu nieznanej krainie.

Jest pono za Lewanckich mórz falą błękitną
Tajny przesmyk rafami bronny i wyspami, —
Za nim Morza Złotego jasne fale kwitną,
Pachnące słodko myrrhą, winem i kwiatami.

Wyspa z toni się dźwiga, jak raj utracony
Cudna, a tajemnicza, jak z baśni zamczyska.
Palm rzeźbione kołyszą się sennie korony
I krzewy rozkwiecone, nieznane z nazwiska.

Kobierce wonnych kwiatów okrywają ziemię,
A toń źródlana miodu posmak ma i mleka.
Przed wiekami tam szczęsne zamieszkało plemię,
Nieznane wszystkim ludziom—bo droga daleka.

Raj znajdzie i spoczynek żeglarz, co przybije
Do brzegu i w mchu legnie u palm bujnych cienia,
Lecz w szczęściu tem tajemne przekleństwo się kryje,
Bo pamięć kona o tym kraju zapomnienia.

http://rcin.org.pl

I już nie powracają złociste galery —
Spróchniawszy porzucone na przybrzeżnych piaskach,
Bo żeglarzom obmierzną i wiosła i stery,
Odkąd duszę utopią w rozkoszy i blaskach.

Przeto pragnę ominąć tę wyspę zdradliwą,
Choćby śpiewem mnie na nią wabiły Syreny,
Bo płynąc wciąż przed siebie, chcę znaleźć prawdziwą
Krainę dumnej sławy bez miary i ceny.

Przez skał splątane zwały, mielizny, przesmyki —
Wiedzie droga nieznana w Indyjskie rubieże, —
Gdzie jak miedź ciemną skórę mają niewolniki,
A władcy twarze białe, przecudne i świeże.

Gdzie pałace z marmuru wież strzelistych gęstwą
Tryskają nad splątane ljan linami lasy,
I gdzie znają wróżbiarze tajne czarnoksięstwo,
Wskazujące dnie zbiegłe i lat przyszłych czasy.

Lecz nie wabią mnie wcale klejnoty, ni słonie,
Dźwigające na grzbietach myśliwców przez krzaki;
Ni wzorzyste jedwabie, ni misterne bronie,
Ni upojne haszysze, ni kwiaty i ptaki.

http://rcin.org.pl

Ani pereł cejlońskich niezliczone sznury,
Cudne jak łza płynąca z jasnych ócz kochanki,—
Ni szmaragdy łąk bujnych, ni niebios lazury,
Ni mężowie jak bogi, a jak kwiaty — branki.

Znudzenie—krwi pożary zamieniło w lody,
I czara upojenia dla mnie dzisiaj pusta,—
Nudzą mnie pijatyki i śpiewne rapsody,
Goryczą zdradnych kobiet smakują mi usta.

Jednego żąda dumne serce dzisiaj jeszcze,
Nim śmierć mnie w niepamięci strąci otchłań ciemną,
Ujrzeć cuda, o których śniły oczy wieszcze,
I tam dopłynąć, kędy nikt nie był przedemną.

Dawno już to tajemne żywię pożądanie,
Lecz wprzód musiałem duszy mej nasycić dzielność,—
Poznawszy walkę, skarby, rozkosz i kochanie,
Bo przez sławę się jeno idzie w nieśmiertelność!

— — — — — — — — — — —

Sam jestem! Choć drużynę mam bujną, junaczą;
Choć kochają mnie własne nawet niewolniki,
Gdy winem po zwycięstwie pachołki ich raczą,
A oni na cześć moją podnoszą okrzyki.

http://rcin.org.pl

Sam jestem, nadaremno się zawsze starałem
Odnaleźć duszę dumną, zuchwałą i bratnią —
Jak moja nieulękłą i tętniącą szałem —
I samotny dziś płynę w tę podróż ostatnią!

Tęsknica jakaś dziwna zasnąć mi nie daje,
Choć gwiazdy ranek blizki wskazują na niebie. —
Wiem, że ominę nawet Indji cudne kraje
I galerze mej każę płynąć wciąż przed siebie.

Wiem dobrze! chociaż myślę o tem często z trwogą,
Lękając się szemrania i buntów osady,
Bo wszak oni nie wiedzą i wiedzieć nie mogą —
Jakie w żyły tęsknota wsączyła mi jady.

Weseli i pijani, ufni w dawną siłę
Myślą, że na królestwa płyniemy zdobycie,
A mnie już skarby, wojny i szczęście nie miłe,
Gdy dumny sen bezkresów wypieściłem skrycie.

Rankiem, gdy mgła srebrzysta morską toń okrywa,
I niewolników ze snu budzą ostre bicze —
Drużyna ma pijana, szczęsna, hałaśliwa,
Ze śmiechem mnie o brzegi pyta tajemnicze.

http://rcin.org.pl

Ja milczę. Bo prócz kłamstwa cóż przyrzec im mogę.
Wiem, że i tak niedługo już wierzyć przestaną.
Lecz każę mą galerę w dawną pędzić drogę,
Kierując dziób śpiżowy w słońca tarcz rumianą,

Wtedy stojąc na moście w złocistej zbroicy,
Pierwszych słońca promieni oblany szkarłatem,
Utonąwszy marzeniem w szczytnej tajemnicy,
Nie lękam się już walki z Bogiem, ani światem.

Hej, ty myśli zuchwała! Myśli ma orłowa
Złocistą nad błękity wylatujesz strzałą!
Myśli moja! Nie umiem ciebie zakląć w słowa,
Bo dla twego ogromu ludzkich słów za mało.

Zbyt długo Cię więziłem, o dumna orlico,
Aż wstrząsłaś głębią piersi, jak wulkan uśpiony,
Lecz komu Cię powierzę, wzniosła tajemnico,
Ja, com badał napróżno ludzkich serc miljony?

Więc ty ją przyjmij dzisiaj, rozszumiałe morze —
Ukochanie największe, pierwsze i jedyne.
Wysłuchaj słów potężnych, których sam się trwożę,
I zachowaj zwierzenie moje, — jeśli zginę.

http://rcin.org.pl

Czuję w sobie potęgę, pieni się, przelewa,
Jak morskie fale w ciasnej więzione zatoce, —
We dnie radosne hymny tryumfu mi śpiewa,
A pali mnie tęsknotą w rozgwieżdzione noce.

Dlatego płynę oto w cedrowej galerze,
Bo uczułem, żem bogów tajemnych wybraniec, —
Najzuchwalszy z zuchwałych, i niezłomnie wierzę,
Że dopłynę nareszcie, aż na świata kraniec!

A wtedy! wtedy wichry — sprzymierzeńce moje!
Ugniecie waszą mocą smukłych masztów szczyty!
Wtedy hufiec rycerzy sprawię i uzbroję,
I skieruję galerę w przepastne błękity.

— — — — — — — — — — —

Znów sam jestem. Jak posąg z twardego granitu
Stoję w jasnej purpurze słonecznych promieni — —
Co! ból w piersi? Hej słońca, powietrza, błękitu!
Pomocy towarzysze! Świat w oczach się mieni!

Co to? Nie wiem! Daj wina... Cięży hełm mej głowie...
Pali mnie... Ach! jakgdyby piekło się rozwarło...
Dajcie dłonie raz jeszcze, kochani druhowie. —
Wina! Powiem wam wszystko, lecz zaschło mi gardło.

http://rcin.org.pl

Umieram. Bogam wyzwał dziś nocą zuchwale.
Nie drżyjcie—wy niewinni.— Dojdziecie zwycięsko
Wysp szczęśliwych.—A trupa mego wrzućcie w fale—
Niechaj morze zapłacze nad mą krwawą klęską.

Jak cicho... Walki pragnę! Rozgwaru i burzy.—
Uderzcie w kotły! Głośniej!! Ognia dajcie z działa!
Śmierci, czemuś samotna przyszła w tej podróży?
Wina! Czuję jak życie ucieka mi z ciała...

Modlitwy? Jam przeklęty... Skąd ta blada trwoga?...
Umieram... W błękit płynie galera skrzydlata.—
Gdzie jestem? Wiem! Słuchajcie!—to jest zemsta Boga.

— — — — — — — — — — —

O śnie mój buntowniczy! Dumny śnie Pirata!

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY

	Str.
PRZEDMOWA	5
WIENIEC Z PŁOMIENI	19
* * *	21
Chcę pieśń wam śpiewać . . .	26
Błędni rycerze	31
Sonety bohaterskie (Zdobywca) . .	33
Kaligula	34
Cezar Borgia	35
Cola di Rienzi	36
Miłość	37
Samotność	38
Skarga	39
Na straży łez	40
Anioł zbawczy	41
Stanze	42
Kwiaty	45
Z NURTEM DUSZY	47
* * *	49
Niemówione słowa	50
Oczekiwanie	51
Sen	52

http://rcin.org.pl

Str.

List 53
Chwila 54
Jałmużna 55
Rozpacz 56
Pokusa 57
Zemsta 58
* * * 59
* * * 60
Srebrzyste noce 61
Gwiazdy 62
Sen 63
Rondo 64
* * * 65
WIERSZE RÓŻNE 67
Pogoda 69
Fontanna 72
Echa dzieciństwa 73
Infantka 78
Życie samotne 79
U drzwi przymkniętych . . . 80
Wyzwolenie 81
„OSTATNIA PODRÓŻ" fragmenty z cyklu „Bunt" 83

http://rcin.org.pl

ERRATA

Strona:	wiersz od góry:	zamiast:	powinno być:
12	11	sotisse	sottise
13	12	Brugge	Brugges
19	—	l'effor	l'effort
39	2	w śród	wśród
49	11	szczęsnq	szczęsna
54	11	w gniewie	w gniewu
78	10	Exurialu	Eskurialu

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
691